Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

# GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

**Cena prenumeraty:**
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

**Adres Redakcji i Administracji:**
**WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.**
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

**Ogłoszenia:**
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

**Rok XVII.** **WARSZAWA, dnia 23 lutego 1936 r.** **Nr. 8.**

TREŚĆ: Jak uwierzyłeś... — Znaczenie psychoanalizy i psychologji indywidualnej we współczesnym systemie wychowawczym. — Pedagogja cierpienia. — Kościół ewangelicki w Jugosławji. — Książka o Doktorze Lutrze. — Echa Biblji w mowie polskiej. — Z prasy. — Z Tow. Pol. Młodz. Ewang. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Komitet do pokrycia dachu kościelnego miedzią. — Odpowiedzi Redakcji. — Książki nadesłane. — Ofiary. — Porządek nabożeństw. — Radjo. — Ogłoszenia.

## Jak uwierzyłeś...

I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jak uwierzyłeś, tak niech ci się stanie; i uzdrowiony jest sługa jego od owej godziny. Mat. 8, 13.

Sława czynów i nauki Pana Jezusa stała się wielką już na początku Jego działalności. Jedni stali się jego gorącymi zwolennikami, inni zostali na uboczu, bądź to nie ufając Mu, bądź też z niechęci ku Niemu. Zwolennicy Jezusa wierzyli w Jego wszechmoc bez zastrzeżeń; nie dlatego że byli świadkami dokonywanych przezeń cudów, ale że wyczuwali Jego boskość tak, jak ślepiec wyczuwa właściwą drogę i ewantualną przeszkodę na niej. Wiara w Chrystusa rodziła się w ich sercach podświadomie, naskutek łaski Boga.

Przykładem takiej wiary jest setnik z Kapernaum. Przyszedł on do przebywającego tam Jezusa i prosił Go: „Panie sługa mój leży w domu sparaliżowany i ciężko się trapi.“ — „Ja przyjdę i uzdrowię go“ — odpowiedział Zbawiciel. Ten setnik przyszedł do Jezusa w zaufaniu, z wiarą w Jego cudowną zdolność uzdrawiania i z pewnością, że sługa jego będzie uzdrowiony, skoro tylko zapragnie tego On, — cudowny Lekarz. Potwierdzają nam to słowa setnika: „Nie jestem godzien abyś wszedł pod mój dach, ale rzecz tylko słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój.“ Tak wielkiej wiary nie znalazł Pan Jezus wśród Żydów i dlatego wypowiedział wyrok, który był Bóg wydał na Żydów. Oporny ten naród został wyjęty zpod stanu łaski Bożej, odziedziczyły go natomiast wszystkie inne ludy. — „I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jak uwierzyłeś, tak niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa jego od owej godziny.“

Wiara — oto treść naszej religji. „Jak uwierzyłeś, tak niech ci się stanie.“ W tych słowach mieści się głęboka prawda i przestroga zarazem. Żydzi, skoro wiara ich osłabła i przestali ufać Bogu, stali się podobni do samotnej łodzi, którą fale bezkarnie miotają. Silna opoka, na której dotychczas trwali, usunęła im się zpod nóg. Takim jest każdy człowiek, ufający temu tylko, co widzą jego oczy. Rzeczy widzialne przeminą, a razem z niemi zginie fundament, na którym człowiek buduje swój byt. Wierzący natomiast w Zbawiciela, ma swój wieczny dział w Jego Królestwie. Niema takiej potęgi na świecie, któraby mogła mu uczynić jakąkolwiek szkodę, bo zgodnie ze słowami Chrystusa Pana: jak uwierzył, tak mu się stanie.

*Ks. Teodor Stoy.*

*KS. PROF. KESSELRING — Warszawa.*

## Znaczenie psychoanalizy i psychologji indywidualnej we współczesnym systemie wychowawczym

**(Referaty wygłoszone w Cieszynie 27-29 sierpnia 1935 r. na Kursie Pracowników wśród Młodzieży Ewangelickiej w Polsce.)**

(Dokończenie)

Zmieniają się czasy i my ludzie w nich! Niegdyś choroby psychiczne, nerwice różnego rodzaju, uważane były jako dzieło szatana i demonicznych jego sił, któremi opanował tę lub ową jednostkę. Torturami, biciem, rzucaniem do ciemnic, głodzeniem i t. p. leczono tych nieszczęśliwców. Dziś, na szczęście, los tych biednych, upośledzonych, często za winy swych przodków pokutujących istot, przecież w niejednem się poprawił. Psychjatra zabiera głos i decyduję tam, gdzie przed wiekami — ostatnią czarownicę w Europie uśmiercono 18:6 r. na półwyspie Hel — spełniał ponure swoje dzieło kat lub inkwizytor. Nie prędzej przystępuje do leczenia, aż pozna zasadniczą przyczynę choroby, główne rysy charakteru, skłonności, podstawowe i konstytucyjne wady organizmu. Niejednokrotnie u takich chorych psychicznie wystarczy usunąć jeden ciężki głaz, na dnie duszy się znajdujący, by ta dusza chora znowu przyszła do zdrowia, równowagi psychicznej, a z nią odzyskała ra-

Do niniejszego „Głosu Ew.“ dołączamy przekazy na P. K. O. Komitetu Zbierania Fuunduszu na pokrycie dachu Kościoła w Warszawie.

dość życia, chęć do pracy dla własnego i społeczeństwa dobra i korzyści. Niegdyś i dzieci zarówno w domach jak i szkołach biciem zmuszano do uległości i pilności. Żywot naszego reformatora Lutra najlepszym jest tego dowodem. Dziś każdy wychowawca naraziłby się na to, że z miejsca zostałby usunięty i pozbawiony możności wykonywania swojej pracy zawodowej, gdyby chciał znęcać się nad dziećmi i uważał rózgę jako jedyne berło, które ma mu zjednać posłuch i szacunek. Rozumny nauczyciel i dobry wychowawca powinni w pracy swojej naśladować metodę dobrego i doświadczonego lekarza. Ten djagnozę swoją opiera nie tylko na teoretycznych danych i wskazówkach, ale na doświadczeniu, na bacznej obserwacji, na jak najdokładniejszem poznaniu całej somatycznej i psychicznej konstytucji pacjenta.

Należy, ucząc i wychowując dzieci, starać się ich poznać w dobrych i złych ich popędach i skłonnościach. Dobry i urodzajny krzew winny, wedle słów Ewangelji, wtedy tylko obfite będzie przynosił owoce, jeśli pielęgnować go będziemy, przecinając niezdrowe i niepotrzebne pędy, oczyszczając go od wszelkich szkodników.

Nie podzielam tego poglądu, że psychoanaliza i psychologja indywidualna są składem aptecznym, w którym nabywać można wszystkie skuteczne leki i środki na nasze ciężkie niedomogi i błędy, które nasze systemy wychowawcze ciągle jeszcze wykazują. Nie ma uniwersalnego lekarstwa, działającego zawszę i wszędzie skutecznie, czy mamy na myśli wady naszego społecznego, ekonomicznego lub politycznego życia i ustroju. Nie znaleźliśmy dotychczas takiego środka, takiego panaceum, i w szkolnictwie i systemach wychowawczych! To jednak jest pewne, że dokładne studjum wszystkich poszczególnych, po sobie następujących okresów rozwojowych u naszych dzieci, poznanie ich charakteru, ich linji życiowej, daje nam bogaty materjał, na którym uczyć się powinniśmy, jak należy unikać błędów. Niestety u nas szkoła, system naukowo-wychowawczy, wreszcie rola nauczyciela, nie obeznanego ze zdobyczami nauki psychologicznej, zwłaszcza psychologji dorastającej młodzieży, są przyczyną, że między młodzieżą a jej wychowawcami niema koniecznego w takich wypadkach stosunku wzajemnego zaufania. Często nasi nauczyciele nie umieli umiejętnie dobrać się do naszych serc i umysłów, i w tem główna przyczyna, że często szkoła dla nas jest i była synonimem udręki, której pozbyć się jak najprędzej każdy uczeń lub uczennica pragnie. Tak jednak być nie powinno! I tu otwierają się dla nas nauczycieli i wychowawców, wszystkich stopni, szerokie pola pracy, tak owocnej i błogosławionej, kiedy umiejętnie ją potrafimy wykształcić i podnieść na coraz to wyższy poziom. Całem sercem pragniemy, by ta młodzież nasza, w naszym kraju, nawet w dzisiejszych ciężkich i twardych stosunkach i warunkach życiowych, wyrastała, otoczona jak najodpowiedniejszą opieką i staraniem o jej fizyczny i duchowy rozwój. Piekne hasło naszego wieszcza: „Młodzieży, ty nad poziomy wylatuj!", niech każdego ucznia i każdą uczennicę zachęci, by pełną piersią zaczerpnęli tchu do pięknego i zdrowego życia i by, niby ptak, rozpięli skrzydła do wysokiego lotu. Chciałbym, by tu w Cieszynie, w tem mieście, w którem przed laty pierwsze gimnazjum ewangelickie założone zostało i wydało szereg zasłużonych dla naszego ewang. społeczeństwa mężów, głęboka troska o jak najlepsze szkolnictwo, o dobro i przyszłość naszej młodzieży i dziś nie przestała nas niepokoić. Widzimy z radością i dumą, jak zwłaszcza dzielnica Śląska dbała o to, by nic starej pięknej tradycji, polegającej na szczerem i głębokiem umiłowaniu szkoły i nauczycieli, nie została przerwana. Ci, którzy wiele już posiadają i chlubią się swemi zdobyczami, swoim postępem kulturalnym, nie są jednak wolni od obowiązku, nie tylko utrzymać, ale i pomnożyć swój stan posiadania. Ze szkół i domów, prowadzonych w duchu prawdziwego ewangelicyzmu, ceniącego od pierwszych początków swego powstania naukę, otwierającego szeroko wszystkim źródła wiedzy i poznania, wychodziła młodzież dzielna, pracowita, świadoma swoich obowiązków wobec kraju, narodu i kościoła. Wierzę, że i dziś młodzież ewangelicka w Polsce wiernie i bez zastrzeżeń służyć będzie z zapałem i poświęceniem każdej słusznej i godnej sprawie, i że nie przestanie pracować wytrwale nad podniesieniem swego intelektu i swego charakteru. Czasy nasze ze swojemi cechami realizmu, materjalizmu i pragmatyzmu nie znoszą obłudnego romantyzmu fałszywych haseł i poglądów dawniejszych okresów. Nie znoszą go zwłaszcza nasi młodzi przyjaciele. Wiedzą i czują oni lepiej od nas starych, że nadszedł okres nowego Eonu. Wybiła godzina nowego światopoglądu, rozpoczął się gwałtowny proces przewartościowania dawnych, starych wartości.

Oby się to zawsze działo zgodnie ze szczytnemi naukami naszej religji Chrystusowej i w myśl pięknego napisu nad podwojami Warszawskiego Gimnazjum Ewangelickiego im. Mikołaja Reja: „Macte Animo".

---

*Ks. Dr. Wiktor Niemczyk*, Kraków.

# Pedagogja cierpienia

(*Job r. 32 — 37: mowy Elihu.*)

## VII.

Mowę Elihu poprzedza wstęp następującej treści, Job 32, w. 1—6:

„Gdy tedy ci trzej mężowie nie odpowiadali więcej Jobowi na to, że się miał za sprawiedliwego, zapalił się gniew Elihu, syna Barakela Buzytczyka z rodu Ram. Na Joba zapłonął gniewem za to, że się miał za sprawiedliwego przed Bogiem. Również i na trzech przyjaciół jego zapłonął gniewem za to, że nie znaleźli właściwej odpowiedzi, a Joba określili jako grzesznego. Elihu więc czekał, gdy oni z Jobem rozmawiali, gdyż byli starszymi w latach od niego. Widział więc Elihu, iż nie mają odpowiedzi ci trzej mężowie w ustach swoich i zapalił się gniewem. Zabrał więc głos Elihu, syn Barakela Buzytczyk i rzekł:

R. 32. w 6—22.

Młody jeszcze jestem w latach, a wy sędziwi,
dlatego wstrzymywałem się i bałem się
wyjawić przed wami to co wiem.
Pomyślałem: niech mówią lata,
a wiek poważny niech wyjawi mądrość.
Aleć — z ducha Bożego ona jest w człowieku,
a tchnienie Najwyższego czyni ludzi rozsądnymi.
Nie sędziwi tylko są mądrymi,
i nie starcy tylko mają zrozumienie tego, co prawe.
Dlatego powiadam: posłuchajcie mnie,
a ja wyjawię, co wiem.
Oto przeczekałem przemówienia wasze,
wysłuchałem rozsądnych powiedzeń waszych,
aż wy zgłębicie słowa,
na was zważałem.
Lecz, nikt Joba nie przekonał,
żaden z was nie dał należytej odpowiedzi na słowa jego.
Nie powiadajcie: „Myśmy wprawdzie znaleźli mądrość,
ale tylko Bóg, nie człowiek potrafi go spędzić z placu".
Przeciwko mnie nie wytoczył żadnych słów,
Lecz waszemi argumentami ja mu nie odpowiem. —

Przerazili się, nie mówią więcej, wyczerpały im się słowa.
Miałżebym ja czekać, skoro oni nie mówią,
skoro stoją i nie odpowiadają więcej?

Ja tedy cząstkę moją wypowiem, wyjawię i ja, co wiem.
Pełny jestem argumentów,
duch mój w wnętrznościach pcha mnie (do mówienia).
Oto wnętrze moje, jak wino, które nie ma ujścia,
i samo rozsadza swoje bukłaki.

Więc będę mówił, by ulżyć sobie,
otworzę wargi moje i odpowiem.
Na nikogo nie będę brał względu
i nikomu nie będę schlebiał.
Nie znam pochlebstwa!
Stwórca mój bowiem wnetby mnie utrącił.

R. 33. w. 1—33.

Ale teraz, słuchajże Jobie słów moich,
Wszystkich wywodów moich wysłuchaj!
Patrz! otwarłem usta moje,
a język mój pod podniebieniem gada.
Z szczerego serca wypływają słowa moje,
a co wargi moje wiedzą, to jasno wypowiadają.
Duch Boży stworzył mnie,
tchnienie Najwyższego przywołało mnie do życia.
Jeśli możesz, to mi odpowiedz, stań mi naprzeciw, wystąp.
Oto stosunek mój do Boga takisam jak i twój,
i ja jestem z gliny ulepiony,
więc lęk przedemną niech cię nie wstrzymuje,
gwałtowność moja nie będzie ci ciążyć.
Ale powiedziałeś oto w uszy moje,
dźwięk tych słów twoich słyszałem:
„Jam czysty, bez grzechu, nieskalany i bez winy,
a On, Bóg, niegodziwości znajduje na mnie,
poczytuje mnie za wroga swego,
w dyby kładzie nogi moje,
śledzi wszystkie ścieżki moje".
Lecz w tem nie masz słuszności, to co ci powiem.
Bóg większy jest bowiem niż człowiek!
Poco swarzyłeś się z nim, że na wszystkie słowa twoje [nie odpowiada?
Przecie Bóg przemawia przez jedno i przez drugie, [(= rozmaicie)
tylko ty na to nie baczysz!
W śnie, w widzeniu nocnem, gdy sen głęboki pada na [ludzi,
w uśpieniu na łożu.
Wtedy otwiera uszy ludzkie, niepokoi ich ostrzeżeniem,
aby odwieść człowieka od czynu, i pychę z niego usunąć,
by zachować duszę jego od grobu, a życie jego od [śmiertelnego pocisku.
Dotknięty też bywa boleścią na łożu swojem,
a kości jego w ustawicznym z sobą swarze.
Życie jego obrzydza mu pokarm,
a dusza jedzenie ulubione.
Niknie ciało jego, traci kształt,
gołe stają się kości jego, których dawniej nie było widać.
Więc zbliża się dusza jego do grobu,
życie jego do aniołów śmierci.
Jeśli jest potem dlań jakiś orędownik, choćby jeden na [tysiąc,
by zaświadczył człowiekowi jego prawość,
i człowiek ten dostąpi łaski, i rzecze (Bóg):
„uwolnij go od tego, by zstąpił do grobu,
otrzymałem zań okup —"
to ciało jego wraca do młodzieńczej bujności,
powraca do dni swego rozkwitu.
I modli się do Boga, a ten go przyjmuje,
daje mu oglądać oblicze Swoje w radości,
i przywraca człowiekowi sprawiedliwość.
I śpiewa przed ludem mówiąc: „Grzeszyłem, odwracałem [prawość,
ale Bóg mi nie odpłacił,
owszem odkupił duszę moją,
że nie musiała zstąpić do grobu,
a życie moje weseli się z światła".
Tak, wszystko to czynił Bóg wielekroć z człowiekiem,
że zawrócił duszę jego od grobu, by światłem życia się [cieszyła.
Zważ Jobie, słuchaj mnie, nie odzywaj się, a niech ja [dalej mówię.
Lecz jeśli masz co do powiedzenia, to powiedz,
bo ja chętnie przyznałbym ci słuszność.
Ale jeśli nie masz, to słuchaj mnie, nie odzywaj się,
ja cię nauczę mądrości.

*Tłom. Ks. K. Messerschmidt.*

**Z III Kongresu Luterskiego w Paryżu.**

# Kościół ewangelicki w Jugosławji

Królestwo Jugosławji nie jest jednolite ani pod względem narodowym, ani wyznaniowym. Mieszkańcy tego 15 miljonowego państwa należą do 14 różnych narodowości i 13 wyznań. W zdecydowanej większości wymienione narodowości są pochodzenia słowiańskiego i dlatego należy Jugosławję uważać za państwo słowiańskie.

Obok słowiańskich grup mniejszościowych jak Czechów, Słowaków, Polaków, Rusinów występują inne jak Bułgarzy, Niemcy, Węgrzy, Rumuni, Turcy, Włosi oraz Żydzi.

Pod względem wyznaniowym ta różnorodność przedstawia się liczbowo, jak następuje: 7.150.000 członków liczy kościół prawosławny (orjentalno-grecki), 5.750.000 rzymsko-katolicki, 1.700.00 stanowią mahometanie, 190.000 luteranie 60.000 reformowani, 72,000 Żydzi, 45.000 unici, 20.000 starokatolicy, 16.000 inne wyznania (baptyści, metodyści, kongregacjonaliści, adwentyści, nazaretanie. Poza wyznaniami znajduje się około 2.000 osób.

Luteranie w Jugosławji tworzą 2 samodzielne, od siebie niezależne kościoły, a mianowicie: niemiecki ewangelicki kościół oraz słowacki kościół ewangelicki.

Ponadto istnieje w Jugosławji samodzielny kościół reformowany, w którego skład w 70% wchodzą Węgrzy, resztę stanowią Niemcy, Czesi i Kroaci.

Luteranie są rozrzuceni i zamieszkują tę część północną kraju, która rozciąga się od Alp na zachodzie aż po Transylwańskie Karpaty na wschodzie, a do morza Adrjatyckiego na południu. Tworzą oni więc djasporę tak pod względem wyznaniowym, jak i narodowym.

Od chwili drugiego światowego konwentu luterskiego, który miał miejsce w Kopenhadze w 1929 r, oba kościoły luterskie znacznie się do siebie zbliżyły. Do 1930 roku nie miały one jednolitej organizacji, lecz rządziły się przepisami, które były różne w różnych dzielnicach dawnej monarchji austro-węgierskiej. I tak w dzisiejszej Słowacji obowiązywały przepisy ustrojowe ewangelickiego kościoła w Austrji, zaś z Kroacji oraz Banacie — przepisy węgierskiego kościoła ewangelickiego, Bośnia zaś posiadała autonomiczny ustrój.

Po wielkich zmianach terytorjalnych, jakie zaszły po wojnie europejskiej, trzeba było dostosować ustrój i prawa kościelne do nowych warunków. W tym celu przedstawiciele wszystkich 3 ewangelickich kościołów Jugosławji opracowali wspólne podstawy prawne, które dzięki przychylności króla Aleksandra oraz władz zostały w 1930 roku w dniu 16 kwietnia zatwierdzone przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

W ten sposób zostały podłożone podwaliny pod rozwój ewangelickich kościołów w Jugosławji. Najważniejsze postanowienia wspomnianego prawa kościelnego podkreślają wolność sumienia i wyznania dla protestantów na równi z innemi wyznaniami, dalej podkreślają samodzielność kościoła pod względem duchowym i materjalnym, gwarantują pomoc państwową, oraz swobodę używania w kościele języka macierzystego.

Niemiecki kościół ewangelicki, na czele którego stoi w 1931 roku dożywotnio wybrany, a przez króla potwierdzony biskup krajowy oraz przez zbory na 12 lat wybrany, a przez Ministerstwo Wyznań Relig. potwierdzony świecki prezydent, dzieli się na 8 senjoratów, 70 parafij, 54 filjałów. Na czele każdego senjoratu stoi wybrany z pośród proboszczów przez zbory na 6 lat duchowny oraz wybrany z pośród członków zboru również na 6 lat inspektor senjoralny. Kierownikiem parafji jest wybrany przez płacących składki członków

zboru dożywotnio duchowny oraz jeden z pośród członków zboru na przeciąg lat 6 jako inspektor kościelny.

Prawie wszyscy duchowni posiadają wyższe wykształcenie teologiczne. Kaznodzieje pomocniczy są kształceni i przygotowywani do swej pracy przez specjalne w tym celu utworzone seminarja. Obecnie kościół ewangelicki niemiecki posiada 71 duchownych z wyższem wykształceniem teologicznem oraz 19 kaznodziejów, posiadających ukończone seminarjum teologiczne.

Ewangelicko luterski kościół w Jugosławji stoi niewzruszenie na gruncie Pisma Św. i trzyma się w nauce i życiu zasad, zawartych w niezmienionej Konfesji Augsburskiej oraz w innych ewangelicko luterskich pismach wyznaniowych.

Lud ewangelicki jest naogół wierny swemu wyznaniu, bierze żywy udział w życiu kościelnem oraz manifestuje przy każdej sposobności swoje przywiązanie do wiary przez wielką ofiarność na rzecz swego wyznania i kościoła.

Jednak daje się zauważyć fakt, że życie religijne jest więcej ożywione w ośrodkach uboższych i mniejszych skupieniach, aniżeli w większych zborach, gdzie ludność znajduje się pod większym wpływem doktryn materjalistycznych W każdym razie nawet w ośrodkach najbardziej zmaterjalizowanych udział ludności w nabożeństwach niedzielnych wynosi ponad 10%, a w święta uroczyste około 50%. Duchowni i kaznodzieje dążą usilnie do tego, aby pracę duszpasterską indywidualną uaktywnić, organizują zebrania biblijne oraz wieczory biblijne. W nabożeństwach i zebraniach religijnych prócz Słowa Bożego odgrywa dużą rolę śpiew kościelny. W ostatnich czasach został ujednostajniony i wydany nowy śpiewnik, który zastąpi 7 różnych śpiewników, dotychczas używanych w różnych zborach.

Chóry kościelne zostały utworzone dla kultu śpiewu koscielnego w 67 zborach tak, że pieśń w nabożeństwie znalazła swój wyraz i swoje miejsce.

Sam porządek nabożeństwa też uległ częściowej zmianie i został zbliżony pod względem zewnętrznym do form z czasów reformacyjnych. Wyłoniona komisja celem przeprowadzenia reformy porządkę liturgicznego nabożeństwa składała się z ludzi fachowych, znających dobrze sprawy liturgiczne kościoła ewangelickiego. Nabożeństwa dotychczasowe posiadały różny porządek i odznaczały się nieraz przesadną prostotą. Praca komisji liturgicznej ujednostajniła porządek liturgiczny nabożeństwa i rozbudowała je.

Pracę kantorską z reguły spełniają ewangeliccy nauczyciele państwowi. W ostatnich jednak czasach zaczął się ujawniać brak nauczycieli ze znajomością gry organowej, dlatego przedstawiciele kościoła widzieli się zmuszeni do zorganizowania specjalnych kursów, gdzie nauczycieli dokształcano pod względem muzycznym. Na kursy te uczęszczała również spora liczba członków poszczególnych zborów.

---

*H. Wegener.*

# Echa Biblji w mowie polskiej

(Dokończenie)

Ciekawe nadzwyczaj jest przekształcenie, któremu uległo znaczenie słowa „talent". Znane jest ono ogólnie z przypowieści Jezusa o talentach (Mat. 25, 14-30) Talenty te, monety pieniężne, zostały przez jednego ze sług zakopane w ziemi.

Tak więc Jezus miał na myśli rzeczywiste talenty. Później dopiero alegoryczne tłomaczenie tej przypowieści nadało temu wyrazowi „talent" znaczenie przyrodzonej właściwości człowieka. Stąd też pochodzą takie naprzykład wyrażenia, jak „pogrzebać swój talent", „talent swój zakopać w ziemi" t. j. zmarnować swoje zdolności. Z ewangelji Mateusza pochodzą takie jeszcze wyrażenia; „znaki czasu" (Mat. 16,3), „wiara góry przenosi" (Mat. 17, 20 21,22 Mar. 11,23 i inne), — „praca w winnicy Pańskiej" (Mat. 20, 1-16 — podobienstwo o winnicy), „kamień węgielny" (Mat. 21, 42), „nie pozostawić kamienia na kamieniu" (Mat. 24, 2 Mar. 13,2) t. j. zniszczyć doszczętnie; „o pianiu kurów" (Mat. 26, 34) t. j. bardzo wczesnym rankiem; „pobielane groby" (Mat. 23, 27) t. j. rzecz pozornie wspaniała, ale wewnątrz zepsuta. Piłat, gdy wyczerpał wszelkie sposoby obrony Je-

---

*Armin Stein (H. Nietschmann).* (28)

# Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

16. Rozdział.

AKSAMITNE PAZURKI.

W Wittenberdze radowano się, że go mieli znowu z powrotem, tego, którego ubóstwiano, z którego byli dumni. Lecz radość tę zatruwała pewna obawa. Mieli go z powrotem, lecz na jak długo? W Rzymie sprawę przegrał, cały gniew Rzymu rozpętał na siebie — czy długo jeszcze papież zwlekać będzie z zemstą za doznaną zniewagę? Jedno skinienie wszechmocnego, i zgaśnie życie kacerza! Jedno posunięcie piórem ręki jego i klątwa zawiśnie nad zbrodniarzem, który miał śmiałość sprzeciwić się najwyższemu panu! Dyskretny podszept z ust jego i sztylet lub trucizna skrytobójcy podkradną się do tego, którego sprzątnięcie uchodziłoby za czyn spełniony ku chwale Najwyższego.

Ogólne przygnębienie legło nad miastem, było duszno jak przed burzą. W trwożnem oczekiwaniu tego, co z Rzymu nadejść miało, było ciężko oddychać, i wszystko prosiło i błagało Doktora Marcina: „Uciekaj stąd i ukryj się, tutaj już nie jesteś pewien życia swego".

I on chciał odejść — nie z bojaźni, którą po dniach augsburskich ostatecznie pokonał w sobie, tak iż teraz mógł w pełni zakosztować błogiego uczucia wewnętrznej wolności, nie; nie z powodu lęku o siebie chciał odejść, lecz z delikatnych względów na swego księcia, którego nie chciał wplątać do swego sporu, któremu nie chciał stwarzać żadnych przykrości. Dokąd? tego sam nie wiedział, wiedział tylko, że pod niebios sklepieniem jest wiele miejsca, i że oko Opatrzności wszędzie sięga. Pozatem nie chciał milczeć, lecz wolny od wszelkich względów chciał jeszcze szerzej otworzyć usta, jeszcze głośniej świadczyć o prawdzie, której istotę ostatnio jeszcze głębiej poznał, tak iż teraz ku wielkiemu przerażeniu swemu spostrzegł, iż w całej budowli rzymskiej nauki kamień po kamieniu był zmurszałym, belka za belką była zgniłą,

W dzień Ś-tej Katarzyny, 25 listopada, wygłosił z ambony miejskiego kościoła potężne kazanie. Powiedział „Nie myślcie czasem, że odwołam, ja jestem przekonany o prawdzie nauki mojej. Niech Bóg przebaczy wszystkim nieprzyjaciołom moim, jak i ja im z całego serca przebaczam. A was najmilsi, upominam w Panu, nie mścijcie się za krzywdy doznane, mocno stójcie przy Ewangelji i gotowi bądźcie znieść dla niej ucisk i prześladowanie. Jeśli dnia któregoś nie ujrzycie mnie wię-

zusa, umył ręce (Mat. 27,24) Stąd „umywać ręce” znaczy odżegnywać się od winy.

Jak widzimy, najwięcej materjału dostarczyły nam te rozdziały ew. Mateusza, które mieszczą w sobie Kazanie na Górze. Nieraz wprost paradoksalne, a zawsze żywe i obrazowe przenośnie i przypowieści Jezusa potrafiły sobie wyrobić prawo obywatelstwa nawet w dzisiejszej, potocznej mowie.

Zato znikoma jest ilość wyrażeń, pochodzących z ew. Marka. Wymienić tu należy przedewszystkiem „wdowi grosz” (Mar. 12,42 Łuk. 21, 1-4). O człowieku, który posiada bardzo małą wartość w porównaniu z kimś innym, powiadamy, że „nie wart rozwiązać rzemyka u obuwia jego.” Tak wyraził się sam o sobie Jan Chrzciciel, prorokując nadejście Mesjasza (Mar. 1,7 Jan 1, 27) Z ewang. Łukasza zaczerpnięte zostały wyrażenia: „dźwigać swój krzyż” (Łuk. 9,23) „lepszą cząstkę obrać” (w słowach Chrystusa do Marty; Łuk. 10,42) i „mówić do kamieni” (Łuk. 19,40).

„Litościwy Samarytanin” (Łuk. 10,30-35) stał się uosobieniem miłosierdzia, podobnie jak „syn marnotrawny” (Łuk. 15,11 32) lekkomyślności. „Łazarz” (Łuk. 16, 20) to prawdziwy biedak, a „bogacz ewangeliczny” (Łuk. 16,19) to człowiek możny a nielitościwy.

Lis uchodzi za zwierzę ogromnie chytre. Stąd rozmaite wyrażenia, jak „lisi uśmiech”, „lisia natura”, które przypisują właścicielowi tych uśmiechów wielką, a niezawsze sympatyczną chytrość. Już Jezus w ew. Łuk. 13,32 nazywa Heroda „lisem”.

Wyrażenia „stać się ciałem” albo „przyoblec się w ciało” wzięte są z 1 rozdz. 14 w. ew. Jana. „Prawdziwym Izraelczykiem” zwie się człowieka prawego i zacnego. Miano to zyskał u Jezusa Natanael (Jan 1,47) „Zgładzić grzech, winy” — wyrażenie często w Nowym Test. spotykane (Jan 1.29). Wiersz 9 rozdz. 3 ew. Jana przyczynił się do powstania zwotu: należy „uważać, skąd wiatr wieje” t. j. wypatrywać okoliczności sprzyjających.

W cudnem opowiadaniu o sądzie nad cudzołożnicą uczy Jezus faryzeuszy miłosierdzia słowami: „Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamieniem” (Jan. 8,7) Stąd „rzucenie kamieniem” oznacza symbolicznie niewyrozumiałość na błędy innych. „Wchodzenie oknem, nie drzwiami” (Jan 10,1) oznacza zbliżanie się w złych zamiarach. „Wodzenie od Annasza do Kaifasza” (Jan 18,24), wzięte z historji sądów nad Jezusem, zyskało znaczenie wyrzutu przeciw biurokratycznym metodom urzędów. „Cierniowa korona” znana z opowiadania o męce Jezusa, służy na oznaczenie zaszczytów, przynoszących miast radości, cierpienia.

„Królestwo moje nie z tego jest świata” — mawiał Jezus (Jan 18,36). Teraz używamy wyrażenia „nie z tego świata”, mówiąc o idealnych, a nawet zaidealnych osobach lub rzeczach. Człowieka, który nie chce dać wiary pewnym zupełnie i oczywistym rzeczom lub wieściom, nazywamy „niewiernym Tomaszem.” Tomasz bowiem, dowiedziawszy się od współuczniów Chrystusa, że Pan ich im się ukazał, powiedział, iż uwierzy w to dopiero wtedy, gdy ujrzy na rękach Jego znaki od gwoździ i włoży rękę w bok Jego. Tak więc zakończyliśmy przegląd ewangelji.

Z Dziejów Apostolskich znana jest powszechnie scena nawrócenia Pawła pod Damaszkiem i ona to dostarczyła dwóch zwrotów. Pan objawił się Saulowi temi słowy: „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz; trudno ci przeciw ościeniowi wierzgać” (Dz. Ap. 9, 5). Ażeby zrozumieć to ostatnie wyrażenie, trzeba wiedzieć, co to był oścień. Otóż oścień był to długi drąg, na jednym końcu zaopatrzony szerokim nożem, służącym do zeskrobywania ziemi, przylegającej do pługa, a z drugiej strony kończący się ostrym kolcem, którym popędzano woły. Gdy wół „wierzgał przeciw ościeniowi” nic przez to nie zyskiwał, kalecząc się tylko o kolec. „Wierzgać przeciw ościeniowi” znaczy więc to samo co „porywać się z motyką na słońce.”

Gdy Paweł usłyszał słowa Jezusa „spadły mu łuski z oczu”. (Dz. Ap. 9,18).

Chrześcijanie pozostawiają zemstę „Bogu”, — według słów listu do Rzymian. (12,19)

„Mówić coś na wiatr”, czyli bez najmniejszego rezultatu, to wyrażenie zaczerpnięte z 1 listu do Koryntjan. (14,9).

Paweł walczył z ortodoksyjnymi żydami o prawa ducha, przeciw hegemonji litery. „Bo litera zabija, a duch ożywia” (2 Kor. 3,6) Stąd też pochodzi wyrażenie „martwa litera”, — dziś używane, gdy mowa o ustawach, nie mających mocy wykonawczej. W literaturze nowotestamentowej, u ap. Pawła spotykamy się często z wyrażeniem „zrzucić z siebie starego Adama”. W liście do Efezów czytamy: „I oblekli się w nowego czło-

---

cej na ambonie, to nie czekajcie na mnie, ale powiedzcie sobie: niema już Lutera. Przyjdzie mi to z trudem, pożegnać się z ukochaną moją Wittenbergą, lecz uczynię to, bo tak być musi, nie dla siebie, lecz dla drugich, na których muszę mieć wzgląd.”

Po tych słowach rozległy się w kościele płacz i szlochania. Słyszano już wprawdzie o tem postanowieniu Lutera, jednakże, pomimo, że go do tego kroku sami namawiali, to niemniej oświadczenie to z ust jego wstrząsnęło wszystkich do głębi.

Było to stanowczem postanowieniem Lutera. Sprawy swoje uregulował, i w pierwszych dniach zamierzał w cichości opuścić Wittenbergę.

W tem — w przedostatni dzień miesiąca listopada stało się w mieście ogólne poruszenie. Mieszczaństwo i studenci skupili się w jedno miejsce, skąd ruszono przed klasztor Augustjański, i tu znowu Melanchton był tym, który w imieniu wszystkich zabrał głos, by dać wyraz uczuciu radości, które poruszyło serca wszystkich. Nadszedł bowiem od księcia znamienny rozkaz do Lutera: Nie pójdziesz, lecz zostaniesz i odczekasz co Rzym uczyni! W ogłuszających okrzykach rozlegały się teraz wiwaty na cześć to Lutera, to znów księcia, i dla całej Wittenbergi dzień ten był świętem radosnem.

Po niejakim czasie minęło jednak radosne upojenie, i otrzeźwione umysły przygniotło na nowo jak zmora pytanie: co też Rzym zrobi?

I znów w trwożnym nastroju spoglądano w przyszłość; tylko ten, któremu serce najmocniej powinno było zakołatać w piersiach, gdyż na niego wyłącznie zwrócona była wściekłość Rzymu, nie odczuwał najmniejszego lęku. Z całym spokojem siedząc na katedrze wykładał, lub stojąc na ambonie kazał, jakgdyby nic nie zaszło, a nawet z większą jeszcze gorliwością, z większą odwagą niż dawniej. A w ciszy celi swej studjował i wywalczał sobie poznanie prawdy, jedno za drugiem. Wiedział już teraz, że nierozsądnem było apelować do papieża, obecnie sięgał już wyżej, do powszechnego soboru, przed którego wyrokiem papież będzie się musiał ugiąć. W sercu jego zrodziło się przeczucie, że Pan Bóg zamierza w świecie wielkich dokonać rzeczy, i że przy tem Doktór Marcin pewną odegra rolę. Coraz głębszą stawała się przepaść między nim a papieżem, między prawdą ewangeliczną a dogmatami Rzymu, które uważał za jedno pasmo wierutnych kłamstw. W namiestniku Chrystusa widział teraz antychrysta we własnej osobie, i zawładnęła nim żądza walki, pochłaniająca go całego. Do przyjaciela swego Lincka w Norymberdze napisał: „Pióro moje zrodzi rzeczy o wiele ważniejsze, niż to się stało dotychczas. Nie wiem skąd mi te myśli przychodzą. Sprawa ta, tak ja uważam, raczej dopiero początek swój wzięła, niż żeby się miała mieć ku końcowi, jak tego się spodziewają w Rzymie.”

wieka, stworzonego według Boga w sprawiedliwości i w świętości prawdy." (4,24). Zwrot „oblec się w inną skórę" t. j. stać się innym człowiekiem, jest niechybnie przekształceniem Pawłowej przenośni.

„Ducha nie gaście" — popularne swego czasu hasło oświeceniowe, wymierzone przeciw zaborcom, to I list do Tessal. 4,19. Pochodną dalszą tego wyrażenia jest „rozpalanie ducha" „rozgrzewanie ducha" i inne zwroty, odnoszące do „ducha" czasowniki, stojące w łączności z ogniem, płomieniem

Przenośnia „lew ryczący," którą obdarzamy niebezpiecznych wrogów, wzięta jest z I Piotr. 5, 8 (także i Ezechj. 22,45).

Z Objawienia św. Jana pozostały takie wyrażenia: „alfa i omega" (1,8) „ani zimny, ani gorący" (3,16) „zamknięte na siedem pieczęci" (5,1), „bestja apokaliptyczna". (13) Z postaci Nowego Testamentu dzięki szopkom i widowiskom ludowym stali się najbardziej znani szerszemu ogółowi: Herod i Judasz, obydwaj, jako uosobienia zła moralnego. Niewiasta o silnej ręce i ostrym języku — to Herod-baba „Judaszowski pocałunek", „mina Judasza", „prawdziwy Judasz" i inne jeszcze wyrażenia są odbiciem potępiającej Judasza opinji. W więzieniu tajne okienka, pozwalające dozorcom na niewidoczną dla więźniów obserwację celi, noszą nazwą „judaszów", Ewangeljom zawdzięcza owca swą charakterystykę cierpliwego, łagodnego a wiernego zwierzęcia. Słowa Chrystusa, zwrócone do Piotra: „Paś owce moje" (Jan 21,15) stały się podstawą licznych przenośni. „Owieczkami" zwie się wiernych parafjan, a księży ich „pasterzami". Znana przypowieść Chrystusa dała wyrażenie „zbłąkana owieczka", stosowane do błądzących grzesznych ludzi.

Podobnie, jak owca, tak i baranek stał się symbolem łagodności, cierpliwości i pokrewnych im cech. „Potulny baranek", „cichy, jak baranek" — mówimy o ludziach, posiadających te właśnie zalety. Osła, zwierzę znane także z Nowego Testamentu ze sceny wjazdu do Jerozolimy, nazywa się „koniem Pana Jezusa". Wyrażenie to używane również bywa, jako żartobliwe przezwisko. „Boży osiołek" jest określeniem, przeznaczonem dla naiwnych prostaczków; głupi bowiem osioł nie miał pojęcia o tem, kogo niósł na swoim grzbiecie.

W wielu zwrotach mamy do czynienia z niebem; piekłem, aniołem i djabłem. Mało czasu na wyliczanie; jest ich mnóstwo i każdy zna je doskonale.

* * *

Motywy biblijne, występujące — jak widzimy — w bardzo licznych przenośniach mowy polskiej, stały się widomym, choć tylko zewnętrznym, znakiem wpływów i oddziaływania chrześcijaństwa w Polsce.

# Z PRASY.

Jeszcze nie ucichły echa smutnych wystąpień „Gwiazdki Cieszyńskiej", niesłusznie przypisującej winy renegatów Ślązakowców polskim działaczom ewangelickim, a oto co słyszymy z ust nie kogo innego, ale ks. Koziołka, proboszcza i przewodnika Polaków-Ślązaków za Odrą. P. St. Wasylewski w feljetonie ogłoszonym w Gazecie Polskiej z dnia 19 stycznia b. r. tak o ks. Koziołku pisze:

„Bywał ks. Koziołek kolejno wikarym i prebendarzem w Pszczynie, potem w Woli pod Oświęcimem, by wreszcie na pełnych lat 37 wylądować na chudziutkiem probostwie w Grabinie w pow. prudnickim.

Jakto? I nic więcej? Żaden prałat, poseł, dostojnik sejmowy, czy parlamentarny? Ano nie. Woleli go nie puszczać na front, bo zadużo prawdy ludziom zwykł mówić, oglądając się tylko na słuszność, na literę prawa Bożego i ludzkiego, nigdy na hierarchję.

Nienajlepsze, raczej najgorsze panowały stosunki wśród kleru. Nietylko Bismarck i jego „Kulturkampf", więcej przeszkadzała miałka postawa samych fararzy śląskich. Ci proboszczowie nie bardzo się zmienili od czasów starego Lompy, który w r. 1862 tak uskarżał się w liście do Karola Libelta: „Księża nasi prawią polskie kazania i słuchają polskiej spowiedzi, ale sami... są na wszystko obojętni, co się narodowości polskiej tyczy... To indywidua zniemczone i germanizm zasilające. Więc jak tu obchodzić 1000-lecie Polski?!"

Podajemy to nie po to, by komuś dokuczyć, ale by pokazać „Gwiazdce Cieszyńskiej", że odstępstwo i renegactwo spotkać można wszędzie, bez względu na wyznanie.

# Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wydział Zebrań Towarzyskich T.P.M.E. zaprasza na ostatnią w tym karnawale zabawę taneczną, która odbedzie się we wtorek 25-go lutego b. r. w salonach własnych pl. Mirowski 4.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Wstęp dla członków zł. 1.50 dla studentów zł. 2.— dla gości 2.50.

---

Dnia 1-go marca b. r. Koło Dramatyczne T.P.M.E. po dłuższej przerwie urządza swój wieczór. Tym razem wystawiona zostanie komedja Fredry p. t. „Consilium Facultatis" pełna dowcipu i zabawnych sytuacji.

Dzięki tym walorom oraz doborowemu zespołowi wykonawców, sztuka ta zajmie bezwątpienia czołowe miejsce w dotychczasowym repertuarze Koła. Mamy nadzieję, że wszyscy, którzy widzieli poprzedni program Koła Dramatycznego, z niecierpliwością oczekują na ten wieczór, tym zaś, którzy nie bywali jeszcze na naszych imprezach zaręczamy, że nie pożałują fatygi.

Szczegóły podamy w następnym numerze.

---

Dnia 24 lutego 36 r. o godz. 19.30 w lokalu TPME. na zebraniu koła samokształcenia, ks. Artur Witmeyer wygłosi drugi z kolei odczyt p. t.:

**„Mit XX wieku" Rosenberga w oświetleniu ewangelickiem**

Będzie to rozwinięcie i dalszy ciąg zagadnienia poruszanego w odczycie poprzednim.

Na zebranie to zaprasza uprzejmie

Zarząd Koła Samokształcenia.

# Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Ks. Superintendent dr. A. Schoeneich wyjechał na dwutygodniowy urlop zdrowotno-wypoczynkowy. Będzie go zastępował w sprawach parafji i djecezji Ks. pastor Froelich.

WYDALENIE ZE SZKOŁY ZA ZBESZCZESZCZENIE MEDALIKA. W „Wazszawskim Dzienniku Narodowym" z dnia 13 b. m. ukazała się wiadomość o zbeszczeszczeniu medalika w szkole w Koźminku powiatu kaliskiego przez jedną z uczenic Gitlę Sieradzką. „Dziennik Narodowy" podaje, jakoby władze szkolne nic w tej sprawie nie przedsięwzięły i utrzymuje, że Gitla Sieradzka uczęszcza dalej do szkoły. W związku z tem komunikują Ajenci „Iskra" ze źródeł miarodajnych, że inspektor szkolny w Kaliszu, natychmiast po

dowiedzeniu się o fakcie zbeszczeszczenia medalika wydelegował na miejsce swego zastępcę, celem przeprowadzenia dochodzeń. Po wyświetleniu sprawy przybył do Koźminka i stwierdziwszy winę uczenicy, usunął ją ze szkoły.

ZAMĘT W STOSUNKACH KOŚCIELNYCH. Pierwsze posunięcia polityczne i przemówienia ministra spraw kościelnych Kerrla zapowiadały zmianę na lepsze w stosunkach kościelnych Rzeszy. Jednakowoż rozporządzenia, wydane w grudniu 1935 r. są dowodem próby zwalczania i przełamania wpływu w t. zw. kościoła wyznaniowego. Rozporządzenie z 2 grudnia 1935 r. zabrania kościelnym stowarzyszeniom i grupom wykonywania uprawnień władzy i urzędu kościelnego, w szczególności obsadzania probostw, powoływania pomocniczych sił duchownych, egzaminowania i ordynacji kandydatów teologji, wizytacji zborów, zbierania składek, ściągania podatków i t. d. W razie niezastosowania się do tego zarządzenia minister grozi rozwiązaniem stowarzyszeniom i grupom kościelnym. W odpowiedzi na to zarzadzenie kościół wyznaniowy wydał do swoich wyznawców odezwę, w której podkreśla, że kościół nie jest stowarzyszeniem świeckiem statutowem, lecz społecznością wierzących, którą zgromadza Duch Św. przez Ewangelję. Kościół wyznaniowy nie może poddać się zarządzeniom, które godzą w jego istotę. Na skutek żądania biskupów południowo-niemieckich kościół wyznaniowy zgodził się podać min. Kerrlowi 3 warunki główne, od których spełnienia uzależnia pokojowe współżycie M. i. żąda usunięcia kilku biskupów, powołanych przez biskupa Rzeszy Müllera, domaga się przełamania dominujących wpływów „Chrześcijan niemieckich“ w niektórych władzach kościelnych celem umożliwienia współpracy. Jak donosi prasa kościelna, policja zabroniła otwarcia akademij teologicznych kościoła wyznaniowego w Berlin-Dahlem i Elberfeldzie. Ew-Pol.

SZWAJCARJA. Ruch biblijny. Istniejący od kilku lat „katolicki ruch biblijny“ zorganizował się dnia 17 września 1935 r. jako odrębne, od niemieckiego niezależne stowarzyszenie, oparte na statutach, zatwierdzonych przez biskupów. Na zebraniu Zarządu dn. 25 listopada 1935 r. w Zurychu przedyskutowano wytyczne, według których w ramach wskazań papieża i biskupów ma się rozpowszechniać Biblję wśród ludu i uczynić ją źródłem religijnego zbudowania i pogłębienia życia. Kościół katolicki stara się w ostatnich latach o rozpowszechnianie Biblji. Niemiecka firma wydawnicza Herdera wydaje popularny komentarz do Pisma Św, W Polsce Jezuici wydali Pismo Św. Wujka w nowem opracowaniu z krótkiemi objaśnieniami. Ew-Pol.

WELEHRAD. Kongres unji kościołów. Z okazji 1050-lecia śmierci Metodego odbędzie się w dn. 15—19 lipca b. r. w Welehradzie na Morawach 7-my kongres unji kościoła katolickiego i kościołów prawosławnych. Organizowaniem Zjazdu zajął się arcybiskup ołumieniecki Ew-Pol.

## Komitet do pokrycia dachu kościelnego miedzią.

Otrzymał w dalszym ciągu do dnia 8 lutego ofiary od osób następujących:

p. Kramer Leon — obligacja Pożyczki Narodowej na 50 zł., Specht Klara, Kalisz 10 zł., Jadwiga i Zygmunt Wojciechowscy, Toruń 30, Marta Froelichowa 5, A. Kothe 5, Grüning 3, Jan Krausse, Lublin 5, Jan Wolski 10, G. Strecker 3, E. K. 5, Jan Reinstein 100, Amelja Klein 5, Emilja i Edward Frydrych 10, Marja Burdzyńska 10, Zofja i Stanisław Marscy 10, Edmund Müller 5, oraz na oświetlenie krzyża 2, Emil Szulc 20, Zygfryd Gajdeczko 2, Gustaw Ferch 10, F. F. F. 5, Elżbieta Meyer 3, Tomasz Feller 5, Prezes Kolegjum Senator L. J. Evert 50 (VIII rata), Zofja Schlösserowa, Opatówek 12, Emilja Gessner 20, Karol Goetz, Zamość 3, Klara Kühne, Żarnowiec n. Pilicą 5, Adela Guse, Grójec 3, Żejtyński, Kraków 1, Rudolf Kohler 2, A. Polkowska 25, Dzieci Rodziców Broschków 10, Rudolf Szulc, Piastów 25, Anna Riestow, Piastów 10, Marta Assenheimer 2, Wanda Hofman 5, Helena Ornowska 5, Wanda Proppe 5, Emil Szulc 25, Juljusz Buchen 10, Władzio Thielke 5, Anna Trinks 5, Frydrych Buse 5.

W jednym z poprzednich numerów zaszły omyłki, które niniejszym się prostuje. Powinno być: Aleksandra i Zofja Teichfeld 10 zł., Czesława Sidek 10, Marta Lutz 2 zł. 50 gr.

Z tytułu robót. już wykonanych w r. 1935, pozostają do uregulowania należności następujące: za blachę miedzianą 4.500 zł., dług bankowy 5.000 zł., inne należności 1.000 zł., razem 10.500 zł.— Roboty projektowane na rok bieżący będą kosztowały: pokrycie 4 dachów, nad wejściami do kościoła i nad zakrystją 8.500 zł., koszta dodatkowe, nieprzewidziane 1,500 zł., czyli ogółem 20.500 zł.

Komitet spodziewa się, że dotychczasowa ofiarność współwyznawców nie zawiedzie i nadal, i że z dobrowolnych ofiar, składanych z chętnego serca, wpłynie w dalszym ciągu w roku bieżącym wymieniona powyżej suma, bez odwoływania się do obciążonej nadmiernie kasy kościelnej. Niebawem będzie ogłoszone sprawozdanie z tego, jak został zużytkowany powierzony Komitetowi grosz publiczny. Sprawozdanie to zamyka się na dniu 23 stycznia 1936 r.

Wszystkim chętnym, którzy ofiarami swemi przyczynili się do pomyślnego wykonania pierwszej serji robót, podjętych w r. 1935, Komitet składa serdeczne podziękowanie, stwierdzając, że nie zawiódł się na ich ofiarności, będącej dowodem umiłowania przez nich naszego kościoła w Zborze stołecznym.

Komitet podejmie niebawem próby oświetlenia krzyża na szczycie kościoła. Zamierzone jest ustawienie 2 reflektorów na szczycie glorjety, któreby rzucały światło na krzyż, oświetlając go ze wszyttkich stron. Koszta tej inwestycji nie są objęte powyższem wyliczeniem, wyniosą zaś przypuszczalnie do 2.000 zł.

## Odpowiedzi Redakcji

*Ks. E Daniel Częstochowa.* Dziękujemy za korespondencję.

*Ks. wik. Zielke. Katowice.* Gotowi jesteśmy przesyłać Głos Ewangelicki za opłatą 1 zł. 50 gr. kwartalnie.

*Pan E. Sonnenberg w Marjanowie.* Musiał ktoś pismo zamówić i opłacić, gdyż myśmy go sami nie wysyłali, choćby już z tego prostego powodu, że osobiście nie mamy zaszczytu Szan. Pana znać i nie wiedzieliśmy, że Pan mieszka w Marjanowie. Zasadniczo pismo nasze bezpłatne nie jest, ale gdy zachodzą po temu pewne okoliczności, chętnie go gratisowo wysyłamy.

W danym wypadku sprawdzimy stan rachunkowy w kartotece i prześlemy go Sz. Panu listownie, Co zaś do skrupułów Pana, to daj Boże, aby większych grzechów na świecie nie było, a taki grzech łatwo uzyska odpuszczenie!

*W.P. Stefan Klawe* — p-ta Aurelów, wieś Garnek. Wpłacona przez W. Pana suma pokryła zaległą prenumeratę za rok 1934, 1935 i I i II kwartał 1936 r. Należy się tylko zł. 1— za kalendarz p. t. „Przyjaciel Domu“ na rok 1936.

*W. P. Józef Miller* — Żyrardów. Zaległa prenumerata wynosi obecnie: za III i IV kwartał 1935 r., I kwartał 1936 r. i za kalendarz p.t. „Przyjaciel Domu“ na rok 1936. Razem zł. 10.—

*W-ny Ks. Rudolf Waloschke* — Nowy Sącz. Zaległa prenumerata wynosi: za rok 1934, 1935, I kwartał 1936

i za kalendarz p. t. „Przyjaciel Domu" na rok 1936. Razem zł. 29.—

*P. W. Migulski w Białymstoku.* Wysłaliśmy te numery, które mieliśmy pod ręką. Resztę musimy wyszukać i wkrótce wyślemy, o ile nie będą wyczerpane. Dziękujemy za życzenia. Ślemy wzajemne życzenia błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku!

*P. Edward Hoffmann w Toruniu.* Wszystko załatwiliśmy. Zwłoka nastąpiła z powodu nadmiaru pracy przedświątecznej — przepraszamy.

Ks. 4. *Glotz w Łodzi.* Będzie załatwione według życzenia. Uścisk dłoni!

## Książki nadesłane

*Rocznik Teologiczny,* wydawany przez Wydział Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Tom I. Warszawa 1936. Skład Główny w Księgarni i Czytelni Szylinga, Warszawa, Szpitalna 10. Druk Braci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr. 15. — Stronic 156. — Spis Treści: 1. Ks. J. Szeruda: Prorok—Cierpiętnik. 2. Ks. K. Wolfram: Podstawowe idee religijno-etyczne Jezusa w Kazaniu na górze. 3. Ks. E. Bursche: Dziedzictwo roku 1529 w kościołach Reformacji. 4. Ks. R. Kesselring: Indywidualizm religijny Kierkegaarda. 5. Ks. J. Szeruda: Sprawozdanie z działalności Wydziału Teol. Ewang. za r. 1934—5. 6. Sprawozdanie z działalności Koła Teologów Ewangelickich S.U.J.P. za r. 1934/5.

*Leonard Rac. Konfederacja Narodu Polskiego. Z dziejów Wielkiej Emigracji.* Część I. Str. 48. Część II. Str. 88.

Odbitki z „Przeglądu Historycznego" 1935. Jest to praca naukowa młodego historyka, która obrazowo i jasno przedstawia nam dążenia niepodległościowe emigrantów polskich po upadku powstania 1831 roku. Praca napisana jest żywo i czyta się z dużem zainteresowaniem.

## Ofiary.

Celem uczczenia pamięci Rodziców: Kornelego i Zofji Szretterów składają 100 złotych na Dom Starców. — Dzieci.

# Porządek nabożeństw.

### w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

Dnia 23 lutego Niedziela Estomihi.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. djakon Ruger.
godz. 9.15 rano nabożeństwo szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 11.30 „ „ główne (1. Kor. 1, 21—31) Ks. Michelis.
„ 1,15 popoł. „ dla dzieci Ks. djakon Ruger.
„ 10.30 „ „ w Tworkach Ks. wik. Hławiczka.
„ 10,30 „ „ w świetl. (Grochowska 73) Ks. djak. Ruger.
„ 11 „ „ „ (Żytnia 36) Ks. wik. Wittmeyer.
„ 11.30 „ „ w Pruszkowie Ks wik. Hławiczka.
„ 3 popołud. „ w świetl. (Grochowska 73) dla dzieci Jadwiszczok.
„ 5 wiecz. „ w kościele, w sali konf. Ks. Michelis.
„ 7 w. „ w świetl. (Żytnia 36) ew. Burchardt.
Dnia 25 lutego 7,30 w. naboż. bibl. w świetl. (Żytnia 36) ew. Burchardt.

Dnia 26 lutego **Dzień Pokuty.**

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. djakon Ruger.
„ 9.30 „ „ w kościele niemieckie Ks. pastor Michelis.
„ 11.30 „ „ „ główne Ks. pastor Loth.
„ 7 w. „ w świetlicy (Grochowska 73) Ks. dj. Ruger.
Dnia 27 lutego 8 wiecz. naboż. biblijne w sali konf., Ks. Michelis.
Dnia 28 lutego 9 rano nabożenstwo komunijne.

### W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 23 lutego, niedziela Estomihi nabożeństwo o godz. 10-ej rano odprawi Ks. Senior Gloeh.
Dnia 23.II. naboż. dla dzieci — o godz. 11 m. 15. — Ks. Sen. Gloeh.

## Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

### od dnia 23. II. do 28. II. 36 r.

Codziennie prócz niedziel·

6.30 Audycja poranna, 8 audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 dziennik południowy, 15.15 przegląd giełdowy, 15.30 koncert, 16.15 muzyka, 19 wiadomości rolnicze, 19.10 zapowiedzi programu, 19.20 koncert, 19.30 wiadomości sportowe, 19.'0 pogadanka, 20.55 obrazek z Polski współczesnej.

**Niedziela** dn. 23. II. 1936 r. 9.00 Audycja 12.15 Poranek 14.20 Muzyka 15.00 Godzina rolnika 16.00 Pogadanka 16.15 Muzyka 16.45 „Cała Po.ska śpiewa" 17.00 „Migawki regjonalne" 17.20 Muzyka 18.25 Słuchowisko 19.40 Wiadomości sportowe 20.00 Utwory 20,45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Na wesołej Lwowskiej Fali 21.30 Feljeton 21.45 Wiadomości sportowe 22.00 Koncert 22.30 Muzyka.

**Poniedziałek.** dn. 24. II. 1936 r. 12.15 Wiadomości rolnicze 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Koncert 16,00 Lekcja niemieckiego 16,15 Koncert 17.00 Pogadanka 17.15 Minuta poezji 17.50 Pogadanka 18,00 Recital 18.30 Listy od dzieci 19.35 Wiadomości sportowe 20,00 Audycja 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Piosenki 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej 21,30 Wieczór literacki 22.00 Audycja 22.30 Muzyka.

**Wtorek** dn 25. II. 1936 r. 12.15 Dla dzieci 12.30 Koncert 13.25 Pogadanka 15.30 Muzyka 16.00 Skrzynka PKO 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Odczyt 17.15 Słuchowisko 17.50 Skrzynka językowa 18.00 Koncert 18.30 Szkic literacki 18.55 Skrzynka rolnicza 20.00 Monolog 20 45 Dziennik wieczorny 21.00 Pożegnanie karnawału 23.05 Muzyka.

**Sroda** dn. 26. II. 1936 r. 12.15 Pogadanka 12,30 Koncert 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Muzyka 16,00 Dla dzieci 16.20 Recital 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17.00 Odczyt 17.20 płyty 17.50 Pogadanka 18.00 Koncert 18.30 Skrzynka ogólna 18.55 Finanse rolne 20.00 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Audycja 21.40 Poezje religijne 21,55 Pogadanka 22.05 Koncert 22.40 Muzyka.

**Czwartek** dn. 27. II. 1936 r. 12,15 Poranek 13.00 Muzyka 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Muzyka 16,00 Dla dzieci 16,15 Muzyka 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Odczyt 17.15 Muzyka 17.50 „Książka" 18.00 Recital 18,30 Film. plastyka. architektura 18,40 Jak spędzić święto 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Słuchowisko 21.45 Nasze pieśni 22.10 Koncert 23.10 Odczyt 23,25 Muzyka.

**Piątek** dn. 28. II. 1936 r. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 pieśni 16.00 Pogadanka dla chorych 17.00 Odczyt 17.15 „Minuta poezji" 17.20 Kwartet 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Arje 18.30 Pogadanka 18.50 Pogadanka 18.55 Skrzynka rolnicza 20.00 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski Współczesnej 23.05 Muzyka lekka.

**Sobota** dn. 29. II 1936 r. 12,15 Pogadanka 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 14.30 Muzyka 15.00 Fragment 15.15 Nasz handel morski 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Orkiestra 16.00 Lekcja języka francuskiego 16.15 Dla dzieci 16.45 "Cała Polska śpiewa" 17.00 Polacy na dalekich lądach i oceanach 17.15 Płyty 17.45 pogadanka 17.50 pogadanka 18.00 Muzyka 18.40 Przegląd wydawnictw 20.00 Audycja 20.45 Dziennik wieczorny, 21.00 Audycja 21.30 Słuchowisko 22.00 Koncert 23.05 Muzyka.



Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4. tel. 8. 90-15.